№ 179. Kraków 29 Września. — Sobota. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Na zbliżający się ostatni kwartał b. r. tojest: na Październik, Listopad i Grudzień upraszamy szanownych abonentów by **wcześnie** zamówienia swe do biura Expedycyi „Czasu“ przesyłać chcieli.

Cena prenumeraty mimo znacznie powiększoną objętość dziennika, zostaje taż sama, to jest:

kwartalna, na prowincyi, razem z przesyłką pocztową . . . . zł. 4 kr. 20 m. k.
„ w miejscu, ... 14 złp.
miesięczna, (w miejscu tylko) . . . . 5 „

Nadto dla wygody Publiczności postanowiliśmy i na mniejsze okresy czasu przyjmować prenumeratę z prowincyi. Ceny następujące:

na **ostatnie** dwa miesiące IVgo kwartału tj. na Listopad i Grudzień. . . . . 2 złr. 52 kr. m. k.
na **drugą** połowę IVgo kwartału tj. od 15 Listopada do końca Grudnia . . . . 2 „ 20 „
na **ostatni** miesiąc IVgo kwartału tj. na Grudzień . . . . 1 „ 45 „

Oświadczamy, iż innéj prenumeraty nie przyjmujemy.

☞ Urzędom pocztowym, najmniéj 10 abonentów mającym, posyłać będziemy jeden egzemplarz **gratis.**

Przegląd polityczny.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie nie przyszły. Wiadomości które z innych stron otrzymujemy są powiększéj części małoważne. Zamieściliśmy we wczorajszym Nrze *Czasu* ułożone przez ministra handlu prawo o reformie pocztowéj, dziś nieco obszerniéj o tym przedmiocie pomówić pragniemy. Postanowienie ministra z wielu miar zasługuje na pochwałę, wprowadza bowiem w urządzenie poczty austryackiéj ważne ulepszenia, a częściowem zniżeniem opłaty zmniejsza podatek który ciężarem swoim najwięcéj uboższéj klassie dokucza. Zbyt wysokie pocztowe porto jest w zasadzie swéj niesprawiedliwem ciąży bowiem zarówno na biednym i bogatym; dla pierwszego przykrą staje się ofiarą, dla drugiego mało znacznym wydatkiem. Podstawą każdego podatku jest zarobek, lub chęć użycia przyjemności; poczta nakłada opłatę na potrzeby moralne i ciągnie dochód ze stosunków, przechodzących sferę materyalnych korzyści. Wszelkie więc ulgi jakie na téj drodze rząd prywatnym uczyni, uważamy za wielce pożyteczne i zbawienne.

Reforma obecnie przez ministra handlu zaprowadzona jest rozwinięciem lubo zmodyfikowanem zasad przez Rowlanda Hill w roku 1837 objawionych. W owym czasie Anglia posiadała wysoką taksę pocztową zastósowaną do odległości. Pierwszy Rowland Hill pomyślał o ustanowieniu jednego porto bez względu na przestrzeń którą list przebiega. W tym celu począł dochodzić ile kosztuje przesyłka listu z Londynu do Edymburga i przekonał się że koszta transportu zaledwie trzydziestą szóstą część jednego penny wynoszą. Zapuszczając się daléj w swoich dociekaniach spostrzegł że roznosiciele listów połowę niemal czasu tracą na odbieranie pieniędzy i zdawanie reszty, zatem i tę gałęź administracyi uprościć należało. Aby zachęcić piszących do frankowania swych listów radził Rowland Hill aby im sprzedawać gotowe stemple któreby mogli przylepiać rzucając listy do skrzyni pocztowéj. Opinia publiczna wprędce oceniła zdrowe pomysły Rowlanda. W roku 1838 podano w tym przedmiocie do Izby niższéj 2043 petycyj z 266,511 podpisami a w następnym roku stanęła uchwała parlamentu mocą któréj porto od listów bez względu na odległość jeden tylko penny (to jest przeszło 5 groszy pol.) wynosi.

Minister handlu poszedł także jak widzimy za projektem Rowlanda Hill, wszakże uważał za odpowiednie, dwustopniowe ustanowić porto. Pozostaje więc nadal opłata 3 i 6 krajcarowa, porto 12 kr. zupełnie zniesione. Ta reforma połączona jest z ułatwieniem opłaty za pomoca hurtowéj sprzedaży stempli wraz z licznemi ulepszeniami poczty wozowéj i przesyłki większych pakietów.

Doświadczenie nauczyło, że zniżenie porto od listów nietylko nie zmniejsza dochodów skarbowych ale je nawet powiększa. Dopóki bowiem opłata wysoka, piszący usiłują jéj uniknąć i starają się przesełać swoje listy drogą prywatną lecz skoro porto nie jest uciążliwe, każdy woli powierzyć list poczcie i mieć pewność że we właściwym czasie dojdzie na miejsce przeznaczone. Tak więc ilość listów hojnie nagrodzi ubytek zmniejszeniem opłaty zrządzony. Z przytoczonéj powyżej zasady wypada, że powiększenie porta przynosi uszczerbek dochodom skarbowym. Jakoż dość jest powołać się tutaj na przykład Francyi. Z rozkazu Napoleona podwyższono w r. 1808 taryfę pocztową a dochody z tego źródła pochodzące zmniejszyły się o jednę trzecią. Ten jeden dowód uwalnia nas od dalszych rozumowań i silnie przemawia za reformą przez ministra handlu przygotowaną.

AUSTRYA.

Kraków. Podaliśmy niedawno list p. Hilarego Meciszewskiego umieszczony w dzienniku *Presse*, w odpowiedzi na zawartą w tymże dzienniku korespondencyę ze Lwowa, stowarzyszenia ziemskiego i dziennika „Polski“ dotyczącą. Broszura do któréj się p. Meciszewski w liście tym odwołuje, wyszła już z druku pod napisem: „Offenes Sendschreiben an die Redaction der Presse“ i zawiera szczegółowy obraz zawiązania się, bytu i celów stowarzyszenia ziemskiego oraz dzienika „Polska.“ Ostatni ustęp broszury wyjaśniający osobiste stanowisko autora w całości zamieszczamy:

„Będąc Polakiem z urodzenia i sposobu myślenia, mam wszakże to przekonanie, że pod konstytucyjnym rządem austryackim mogę pozostać wiernym mojéj narodowości, bez koniecznego uwłaczania moim obowiązkom jako obywatela państwa austryackiego, a tém mniéj ciągłego przeciwko rządowi spiskowania. Prócz tego jestem stanowczym i jawnym nieprzyjacielem spisków, rewolucyj i jakiéj bądź nazwy arkanów, którémi przykrojeni na wzór francuski nowożytni oswobodziciele świata i zbawcy ojczyzny chcą świat cały a zwłaszcza Polskę uczynić potężną i wolną!

Doświadczenie i dojrzała rozwaga nauczyły mię wzgląd mieć na czas, ludzi i okoliczności; w każdym też przypadku wzgląd ten mieć będę i jako chrześcianin będę umiał się poddać konieczności, bez ciągłego powstawania przeciwko niebu. Kocham moję ojczyznę i gotów jestem zawsze ile razy tego prawdziwy obowiązek wymaga, poświęcić jéj życie; wszakże pełnomocnictwa do naznaczania mi ku temu godziny nieprzyznam nigdy pierwszemu lepszemu zbiegłemu ze szkoły młokosowi, a tém mniéj wykształconemu we francuskiéj fabryce frazesów krzykaczowi, któremu przyszłoby do głowy uczyć mię téj cnoty, do jakiéj nie byłbym i nie mógłbym być sposobny, gdyby w méj piersi nieżyła i gdybym do jéj nauczenia się francuskiego potrzebował nauczyciela. Głęboko ubolewam nad błędami w jakie niektórzy moi rodacy mianowicie w ostatnich czasach popadli; nierozciągam jednak wspólności rasy tak daleko, abym na zasadzie mojego polskiego pochodzenia, przyjmował na siebie owe błędy i niekonsekwencye jakie inni Polacy, a nie ja, popełnili. Nieprzestanę nigdy działać według mojego własnego przekonania, ale też będę miał odwagę przekonanie to jawnie, przed całym światem wypowiedzieć; nie odstraszy mię bynajmniéj myśl, że mię jakiś patryotyczny demagog lub szalony patryota nazwać może zdrajcą ojczyzny; i nie przestanę mówić mo-

---

ZAMEK KRAKOWSKI.

ROMANS HISTORYCZNY W TRZECH TOMACH Z WIEKU XVI.

Przez autora Listopada (Henryka Rzewuskiego).

(Dokończenie.)

„A to jak?“

„Przed żoną, pan Ginowski wymówił się, że mu złotem zapłaciłem co do grosza, to co zacenił. Ot' i zaraz kwerendy, skąd się wzięły u mnie pieniądze; nakoniec pokazało się, że z mojego kufra: a więc do kufra. Ja się bronił jak mógł, ba! rozzłościłem się po mojemu, z ostatnich słów złajałem babę przy całej czeladzi, chciałem ją wypłazować, ona mdleć zaczęła, ja na to i patrzeć niechciałem. Ale cóż powiesz? Swiryd, jakem ochłonął z gniewu, wmówił we mnie żal, żona słaba w łóżko się położyła, a ja do niéj w przeprosiny, jakby jaki żak — ciężko, bo téż z babskiemi łzami... Koniec końców, nastąpiła zgoda, ale jaka? oto, że oprócz jednego woreczka, co go mi udało się uchwycić, cały kufer przeniósł się do Jmości, a ona wszystko co w nim było, oddała na procent panu hrabi z Tęczyna, którego plenipotent zaraz się urodził jakby umyślnie na to. Poczém, nacieszywszy się trochę mojém stadem, jak niepyszny wróciłem w Krakowskie... Mówi do mnie pan hrabia Tęczyński: „Kuzynku, — jakże nie kuzynek, kiedy mam u niego summy na procencie, — twoja żona tobie majątek robi.“ Prawda że robi, ale ja z niego nie wiele mam korzyści.“

„W czépku się rodziłeś, Ezechielku, żeby nie taka żona, dawnobyś już przeszastał swoją ojcowiznę.“

„Toć to jest coś w tém co mówisz; ale jakkolwiek bądź, choć Pan-Bóg obdarzył mnie sukcesorem, wszelako żal mi mojego kawalerstwa... A ty, Kaziu, powiedz mi, jak się tobie powodzi?“

„Zawsze dobrze, a teraz lepiej niż kiedy, bo mój ojciec już dał się przeprosić i pisał domnie; a kiedy tu jadąc z Zaporoża wstąpiłem do niego, żeby mu paść do nóg, z wylanem sercem mnie przyjął. Zresztą, jak zawsze, póki żyje Zaporoże, pieniędzy w brod, a jak Bóg da że pana Samuela cała Rzeczpospolita przyzna Hetmanem, to i pan Kazimierz Mroczek, pisarz regestrowy, coś będzie znaczył w Krakowie.... Coż, Ezechielku, niemówisz mnie, czy bywasz u dawnych twoich panów, czy zawsze coś czujesz do pana Samuela.“

„Ja u panów Zborowskich niebywam: naco to mi się zdało. A panów innych nieznam tylko Boga na niebie, a króla Henryka na ziemi. Niczyim niejestem sługą jedno Rzeczypospolitéj, a pana hrabi z Tęczyna jestem tylko przyjacielem i stronnikiem i to póty, póki mi w sedno niezaleje. Coto myślisz że ja jego bardzo aprenduję! Było czego słuchać, kiedy to onegdaj sztorcem stanąłem przed nim, że mnie niechciał procentu zapłacić, jakobyto z moją żoną była robota a niezemną. To prawda że oblig na jej imie. Ale i mnie w ciemie niebito, liznąłem przecie prawa. Powiedziałem mu, że choć z mojéj łaski bona uxoris, sed proventus mariti — z tego prawa jeszcze się niewyzułem. Musiał mnie zapłacić procent, choć pan hrabia z Tęczyna, kasztelan Biecki. A gdyby niebył zapłacił, to kwita z przyjaźni a do szabli apelacya. Teraz znowu filadelfia — bo żeby nieten procent, o który jeszcze trzeba się kiedyś będzie rozprawić z Jmością, bardzoby było cienko koło pana Ezechiela; niebyłoby czém hulać u Falendysza. Pojutrze będą turnieje — wiesz, że jeżeli szlachcic na nich się spisze, to dobra sprawa. Kogo zwali, tego konia i zbroję dostanie w zysku. A tu i konie i zbroje będą nadzwyczajnéj wartości. A ty Kazimierzu, czy nie myślisz się na nich popisywać?“

„Spóźniłem się nieco, bo dopiero dziś przybyłem do Krakowa; spis rycerzów pana Samuela już jest zamknięty, a w przeciwnéj stronie niegodzi mi się szukać szczęścia.“

„Wielce się cieszę, że niebędziesz czynnym na tych igrzyskach.“

„A to czemu?“

„Taż — widzisz że to zawsze bolące żarty. Na co się tam przydało bawić sobą drugich. Wolimy na to z miejsca spokojnego patrzeć, niż tam zejść gdzie nas nie posiano. Nieprawda?“

„Nierozumiem ciebie, Ezechielu: dopiero powiedziałeś, że wielki zysk dla szlachcica popisać się na turnieju, a teraz mówisz, że to niedobra zabawa; a mnie się zdawało, że staniesz w szrankach.“

Nie, nie, ani myślę. To tak się mówiło z dyskursu, aby mówić. No, Kazimierzu, niechcę tobie przeszkadzać, ja wiem, że masz do mówienia z panem Samuelem, boś go dawno niewidział, a ja mam także interesa swoje do załatwienia — a coś mi nie bardzo lekka głowa. Panie Falendysz! co się należy? oto masz Waść siedm korków, alias siedm złotych; wszak tak, złoty butelka; znam ja cenę Waścinego wina lepiéj niż Waść. Czy sprawiedliwie?“

„Najakuratniéj Mości Chorąży Dobrodzieju. Dziękuję za już, a proszę o jeszcze.“

im współobywatelom prawdy jawnie i otwarcie — chociażby mię to wystawić miało na niebezpieczeństwo uchodzenia w oczach niejednego z nich za złego patryotę. — Nigdy nakoniec nieprzyjmę zasady jakobym powinien przedewszystkiem być Austryakiem, to bowiem byłoby kłamstwem któreby mię tak w własnych jak i w oczach moich rodaków i samego nawet rządu, czyniło godnym pogardy; ale będę usiłował rząd przekonać, że można połączyć z miłością własnéj narodowości polityczną wierność dla rządu, który musi być sprawiedliwym, jeźli w ogóle chce rozwiązać zadanie konstytucyjnego rządzenia tylą różnorodnemi narodowościami.“

Lwów 25 wrześ. Przeszłego tygodnia schwytano tu sprawców znacznéj w Rosyi, w dobrach Rychta koło Kamieńca Podolskiego popełnionéj kradzieży, a to jak zwykle mówią: przypadkiem; chociaż na prawdę tylko trafny wzrok i zdrowe osądzenie okoliczności przywiodły urzędnika przy starostwie miejskiém do odkrycia złoczyńców. Podróżny jakiś, wywodząc się ze straty paszportu swego w drodze, wpadł w podejrzenie na pierwsze proste zapytanie, a może właśnie dlatego, że zapytanie proste było, boć-też prawdą jest, że zbrodniarz nie tyle ulegnie ostremu śledztwu, ile szczeréj i prostéj indygacyi, do któréj się wcale nie przygotował. Więc i tu po chwili przyznał się podróżny, i wydało się, że kompania z pięciu osób, trzech braci, ich siostry i jednego ekonoma, zrabowała właściciela wsi Rychta, ukradła mu wiele drobniejszych rzeczy, i sumę przeszło pięćset półimperyałów w złocie i kilkaset kopijek w miedzi, jakotéż uprzęż z bryczką, i uszła za granicę w kraje cesarsko-austryackie, przedzierając się szczęśliwie bez wątpienia kłamstwem przez drogę aż do Lwowa. (G. L.)

Brody 20 września. Przechód wojsk rossyjskich wracających z Węgier rozpoczął się onegdaj. W dniu tym przechodził pułk ułanów, wczoraj kilka pomniejszych oddziałów piechoty a dzisiaj pułk dragonów i baterya konnéj artyleryi. Zacząwszy od 24go b. m. ma przechodzić piechota w liczbie 31,000 ludzi.

Czerniowce 22 wrześ. Część rosyjskiego korpusu rezerwowego, który pod dowództwem jen. Grotenhelma działał w Siedmiogrodzie, przybyła tu w powrocie do Rosyi. Reszta korpusu w tych dniach nadejdzie. Czwarty korpus armii ros. razem z rezerwowym wróci do Rosyi i stać będzie jak mówią nad galicyjską granicą, aż do dalszych rozkazów.

Praga 25 wrześ. W dzienniku *Constitutionelles Blatt a. Böhmen* wyczytujemy następujące oświadczenie w sprawie Dra Riegera:

„Czuję się obowiązanym publicznie oświadczyć, że jestem w stanie dówieść iż ogłoszony przez „Korespondenta austryackiego“ protokół konferencyi w d. 18 maja b. r. u ks. Czartoryskiego odbytéj, na któréj dr. Rieger miał być obecnym, jest podrobionym, i zobowiązuje się zarazem, to moje oświadczenie przed właściwym sądem w razie potrzeby, usprawiedliwić. Jedynie uczucie słuszności powoduje mię do niniejszego oświadczenia.“

Praga 24 wrześ. **1849.** (podp.) dr. *Gabler.*

— Spodziewano się tu że jen. Kniczanin w podróży swéj do Berlina (dokąd pojechał odwiedzić syna swojego wychowującego się w tamtéjszéj akademii wojskowéj) odwiedzi miasto nasze, lecz oczekiwanie to nie ziściło się.

NIEMCY.

Berlin 27 wrz. *(Posiedzenie Izby pierwszéj i drugiéj z dnia 25 września).*

Jzba pierwsza zajmowała się dalszym ciągiem rozpraw nad majoratami. I na dzisiejszém posiedzeniu wielu mówców odzywało się za utrzymaniem téj średniowiecznéj instytucyi. Wreszcie po długich i nudnych rozprawach art. 40 tak jakeśmy go podali, został w całości przyjęty.

Izba druga w rozbiorze tytułu VIII konstytucyi zajmowała się prawem przyzwolenia lub odmówienia finansów. Art. 98 brzmi: *„Dochody i rozchody państwa muszą być naprzód wyrachowane i zamieszczone w budżecie, który prawem corocznie uchwalony będzie.* Podawano mnóstwo poprawek z których kilka w swojem miejscu zamieścimy. Minister Manteuffel zabiera głos: „Uważano to już słusznie, że obecna chwila rewizyi konstytucyi jest krytyczną, tym wytrawniéj więc przedmiot rozebrać powinniśmy. Nie chodzi tu o spory między rządem a Izbą ale o szczęście ojczyzny, które dla obojga jest celem. Izba po głębokiéj rozwadze wyda światłe zdanie; co do mnie moim jest obowiązkiem zwrócić na kilka punktów jéj uwagę. Pierwsze pytanie jest: czyli Izby mają prawo odmówić podatku, drugie: czyli obowiązani do wypłaty podatków, mogą ich odmówić gdy są raz postanowione. Co do pierwszego wstrzymuję się na teraz z mém zdaniem, kilka tylko słów do drugiego punktu. Moi panowie, słusznie porównywają państwo z domem; państwo jest wielką budowlą na niebezpieczném miejscu wystawioną, w któréj środku jest próżnia, a tę koniecznie zapełnić trzeba. Dotychczas dom ten na zewnątrz dobrze wygląda, jeżeli nie symetrycznie przynajmniéj trwale, wewnątrz wiele rzeczy przestarzałych które muszą uledz reformie. Wszakże źle by było gdyby budowniczy dla tych reform chciał kamień węgielny usuwać; tym kamieniem węgielnym są stosunki finansowe Prus, założone jeszcze przez Elektora a wydoskonalone przez Fryderyka wielkiego. Stanowisko Prus względem zagranicy polega na ich finansowości. Cóżby się stało gdyby ciągle wpływając dochody miały ulegać przypadkowi, gdyby obowiązani do wypłaty mieli prawo arbitralnie się uwalniać. W starych konstytucyach chodziło tylko o częściowe podatki ale nigdy o wszystkie dochody, być może że na przyszłość i u nas przyjdzie do tego. Pamiętajcie panowie że prawo oddawania podatków nie jest apelacyą do narodu, ale osobistym zarobkiem. Czyliż w zeszłym roku o co innego chodziło? Trzeba korzystać z przeszłorocznego doświadczenia; wszakżeż o zasadę prawną nie wiele się tam troskano. Z drugiéj strony apelacya ta do narodu wcale przeciwny wywołała rezultat.

Przypominam Szląsk, gdzie właścicielom ziemskim odmawiano podatków, ale płacono je regularnie rządowi. Powiadają, że to jest ostatni środek w państwie konstytucyjném, przypuszczam nawet, że potrzeba jego okazałaby się możliwą, ale władza jest tutaj właśnie w sprzeczności z odpowiedniém prawem, i dla tego nie powinno mieć ono miejsca w konstytucyi. Czyliż Izby nie mają tysiąca innych środków? bo środek ten, nie doprowadzi nigdy do pożądanego rezultatu, a lud zdrowo myślący wyprze się Zgromadzenia. Twierdzenie więc moje w ten sposób reasumuje: dozwalać prawa odmowy obowiązanym do wypłaty, nie tylko nie jest celowi odpowiedniém, ale nawet szkodliwém. Powtarzam, nie chciałem nic powiedzieć co do pytania pierwszego i proszę, aby Izby te dwa punkta odróżniły, (oklaski i sykania). Dep. Breithaupt mówi przeciwko wnioskowi komissyi: „Nie mam nic przeciwko temu, że do nałożenia nowych podatków potrzeba zezwolenia Izby, wszakże gdy na istniejące już podatki Izba odmówi przyzwolenia, znoszenie uchwalonych jednorazowem wotum Izby byłoby krokiem niekonstytucyjnym. Nie chodziłoby tu o dobro kraju, ale o korzyść kandydatów ministeryalnych. Jeżeli Izba przyjmie niestósowną zasadę odmowy podatków pozyska sympatye partyi burzącéj (sykanie na lewéj), ale straci życzliwość tych, którzy chcą oddać królowi co jest królewskiego; popchnie państwo w otchłań z któréj wyjdzie czerwona Rzplta a może co gorszego.“ Dep. Arnim-Boizenburg żąda, aby obie Izby miały prawo założenia veto przy nakładaniu nowych podatków. Chodzi tylko o to, czyli raz postanowione podatki wymagają ciągłego zezwalania. „Zdaje mi się, żeby to było szkodliwém i zbyteczném. Głos narodu jest już poznany, kiedy król zgadza się z Izbami, to mówi przeciw prawu odmowy. Absolutne veto trwa w swojéj mocy wedle prawa o podatkach tylko do 31 grudnia. Wszystkie trzy władze mają prawo negatywne. Jeżeli Izby mają prawo odmawiać podatków na które raz już zezwalano, wtedy mają wszechwładzę. Powiadają, że tego rodzaju opinia jest zasadą absolutystów. Gdybym był absolutystą, nie taiłbym się wcale. Jeżeliby Prusy miały się za co rumienić, to pewno nie za Izby z r. 1847, ale za czasy nieco późniejsze. Wszystko mi jedno, czyli nowa konstytucya będzie się podobała Rossyi, czy Anglii, byleby tylko stósowną była dla Prus. Jeżeli chodzi o przejrzenie budżetu rozchodów, to przedmarcowe wydatki nie grzeszą bynajmniéj zbytkiem, a nie wątpię bynajmniéj, aby się to dało powiedzieć o budżecie przeszłorocznym. Przeciwnie, znowu z drugiéj strony, prawo zezwalania jest nader użyteczne. Gdyby przyzwalano na wydatki za czasów Ludwika XIV. i XV. nie byłoby przyszło do rewolucyi. Ale prawo odmowy, nie zgadza się z potrzebą narodu, bo nie ona to wywołuje tak częstą zmianę gabinetową, ale polowania na teki gabinetowe.“ Mowca w końcu oświadcza się ze brzmieniem konstytucyi. Simson „Jestem w zupełnéj sprzeczności z poprzednim mowcą. Pójmuję ja tych, co chcą artykułu 108, jak i tych, co upierają się za § 99, ale nie mogę przypuścić, jak można żądać utrzymania obu paragrafów. W tym względzie konstytucya winna być wyjaśnioną. Powiedziano, że prawo odmowy stanowi władzę; jeżeli przez to rozumiano władzę fizyczną, to było błędem, idzie tu o władzę wyższą, bo przecież królewska

---

„Będzie tego jeszcze — nieprawda Kazimierzu drogi.“

„A jakże; tyś mnie dziś uczęstował, pozwólże, bym ciebie poczęstował jutro.“

„Zgoda, jutro o téj saméj porze stawię się u Falendysza. Pojutrze turniéj — więc inna zabawa, a przerwa w winiarni; ale po odbytym turnieju znowu na mnie kolej. Ale już nie u Falendysza, ale u mnie na wsi — nieprawda Kazimierzu? Przecie muszę się pochwalić przed tobą mojém gospodarstwem. Żebyś wiedział jakie u mnie konie! A poczciwy Sędziwosz jeszcze żyje, i czasem go przejeżdżam, ale już go nie męczę, bo to zasłużony sługa.“

PRZEGLĄD TEATRALNY.

Od czasu ostatniego sprawozdania o teatrze Krakowskim, mieliśmy dzień-wdzień widowisko sceniczne; praca dla artystów niezmierna, ale-też trzeba było kuć żelazo póki gorące; grać, póki liczni widzowie napełniali parter i loże. Ponieważ przelotni goście niemogli nieprzyjść — bo cóż obcy ma lepszego robić z długim wieczorem w Krakowie? — więc też przedstawiano same takie sztuki, któreśmy po dwa i trzy razy widzieli, jakoto: Pułkownik z 1769 r., Patrol nocny, Taraban, Pewien Jegomość, Mieszczanie i Kmiotki, Lekarz i Prawnik, Panna podstarzała a nawet Echo w lesie. Jak zawsze, p. Linkowski rozweselał swoją komiką, panna Kasprzycka ujmowała grą pełną naturalnego wdzięku, pani Linkowska żywością i wprawą, a p. Kaliciński w oddaniu roli Kmiotka w Mieszczanach, która jest jakby dla niego stworzoną, stał się ulubieńcem publiczności, zamiłowanéj w postacyjach i obrazach otaczającego ją świata.

Oto jest długi szereg sztuk, o których niemamy co więcéj powiedzieć w tym okresie świetniejszych materyalnych powodzeń naszego teatru. — Na nieszczęście, w chwilach gdy parter i loże coraz mniéj przedstawiały widzów, gdy ścieśnione szeregi znacznie przerzadzać się zaczęły, afisz ogłosił Waryatkę, w któréj (poraz drugi) miała wystąpić na scenę panna Cenecka. Jakoż ziściła się obawa: pustki były w teatrze! Ani nowość sztuki, ani pamięć jéj pięknéj gry w Oknie na pierwszém piętrze, niezdołały pokonać otrętwiałéj obojętności. A tymczasem gra panny Ceneckiéj, zasługiwała na większy interes. Kto ją widział dawniéj na scenie lwowskiéj, niemoże niepostrzedz ogromnego postępu, jaki zrobiła w sztuce dramatycznéj. Dziś bowiem jest to artystka w całém znaczeniu: myśląca, zgłębiająca swą rolę, usiłująca oddać każdą sytuacyę z wnikaniem nietylko w myśl autora, ale z podniesieniem jéj do wysokości artystowskiéj. W scenach patetycznych i rozdzierających, mianowicie gdy uczuwa jakby obłąkanie, lub gdy dziecka nieznajduje przy sobie, wzruszała najobojętniejszych, najzapaleńszych lubowników wesołéj farsy. — W całym składzie osób przywykłych do ról komicznych, wydawała się też jak excentryczna jakaś istota, prawdziwa Waryatka, rzucona między społeczeństwo, zimne, szydercze, konwencyonalne. Romantyzm — śród klasyków szkoły francuskiéj. W grze jéj onegdajszéj objawiła się nieposzlakowana zdolność do ról wyższéj tragiki. Niewątpiłbym żeby we wszystkich niemal Szekspirowskich sztukach, czy jako Ofelia, czy Lady Makbet, czy Desdemona, czy Kordelia, byłaby zdolną talent swój w całym blasku i mocy okazać. Wszystko jéj sprzyja ku temu: i głos umiejący wydać każde wzruszenie duszy, a niezawodzący nigdy, nawet w momentach największego wytężenia — i wyraz twarzy, który tak dobrze harmoniuje z poruszeniem wewnętrzném; a wreszcie i ten gest szlachetny, patetyczny, ta żywa plastyka myśli. Dziwnie też wydała się w swoim tragicznym koturnie śród aktorów komedyi. Najgorzej obok p. Linkowskiego, który nie pojął roli Kaleba; może najwięcéj na swoim miejscu był Pan Białczyński, lubo i panna Chełmicka, pominąwszy cokolwiek przesady w deklamaczi, niezepsuła swéj roli.

Więzień Szpilbergski. W liczbie więźniów skazanych na dożywotnią karę na Szpilberg, wielu jest takich, którzy więcéj niż lat 30ści są tam zamknięci. Mianowicie jeden rabuś nazwiskiem Józef Słuszewski, mający teraz lat 71, od 30go roku swego życia ponosi karę więzienia.

Uniwersytet Berliński. Podług rozkładu nauk wydanego na rok bieżący, będzie w kursie zimowym wykładać 60 zwyczajnych, a 47 nadzwyczajnych profesorów i 59 priwat-docentów, w ogóle 241 prywatnych kolegii, a 115 publicznych odczytów.

Obchód sto-letniéj rocznicy urodzin Göthego odprawiono uroczyście i pozagranicami Niemiec; mianowicie: w Rydze, Rewalu, Dorpacie i Petersburgu.

nie jest li tylko fizyczną. Chodzi tylko o wynalezienie sposobu podatkowania dla ludu, który tym skrypulatniéj wypłacać będzie podatki, skoro go przekonają, że jeden szeląg z jego worka strwonionym nie został, ani mu zabranym bez zezwolenia jego reprezentantów. Mówiono wiele o nieużyteczności tego prawa. Ależ moi panowie, nikt nie mówi przeciwko królewskiemu veto; wszak, korona może nie będzie zmuszoną przez Izby do użycia tego prawa. Lud nie może być reprezentowany przez jedną tylko władzę, w królewskości leży zupełna i trwała reprezentacya narodu. Dla tego obie Izby są tylko jedną reprezentacyą, a nie zawsze obie Izby wyobrażają naród. Władza wykonawcza należy do króla wyłącznie. Prawo nakładania podatków należy do Izby wyłącznie. W uchwalaniu praw, obie władze łączą się z sobą, ale trudnoż wymagać, aby i tutaj się spotykały. Korona nie płaci żadnych podatków, nie może więc na nie zezwalać. Wprawdzie art. 98 wymaga przyzwolenia podatków ze strony Izby, ale nie przyznając jéj zupełnego prawa może tylko stać się powodem zamieszania w kraju. Komu idzie o to ażeby zatrzeć zgwałcenie prawa z którego się poczęło nowe prawo wyborcze, kto pragnie aby o Izbie z dumą usłyszeć było można." Po ich owocach poznacie ich „ten niechaj z nami głosuje za odrzuceniem postanowienia" (żywe oklaski). W końcu rozpraw Camphausen jako sprawozdawca zabiera głos: „Nigdy nie czułem tyle niedostatku moich sił jak dzisiaj, dla tego zawczasu proszę o pobłażanie. Sprawozdanie komissyi złożyło kilka opinij względem art. 108; nie reprezentując większości, nie potrzebuję rozbierać tych sprzecznych zdań. Mowca tłumaczy rozmaite pojęcia prawa o przyzwoleniu podatków i ostrzega, że krok rewolucyjny zgromadzenia rozwiązanego, niema nic wspólnego z prawem niezezwolenia, albo raczéj odmowy podatków. Sprawa to jest zaufania i jeżeli komissya jednomyślnie wystąpiła przeciw zaprzysiężeniu konstytucyi przez wojsko, uważając ostrożność tę za zbyteczną, to godziłoby się miéć trochę więcéj zaufania w reprezentacyi narodu, i przyznać jéj prawo powiedzenia „*huc usque.*"

(Posiedzenie Izby I i II z dnia 26.) Izba I zajmowała się wewnętrznemi kwestyami, które nas wcale obchodzić nie mogą. Ministeryum podało projekt prawa Izbie II w następującéj osnowie: *My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski król Pruski etc. za przychyleniem się Izb, nakazujemy dla całéj monarchii co następuje:*

§ 1. Utworzenie i reorganizowanie gwardyi narodowéj na zasadzie prawa z d. 17 paźdz., ma być wstrzymane, dopóki prawo to poddaném nie będzie nowéj rewizyi na mocy konstytucyi przejrzanéj i nowego prawa o gminach.

§ 2. Broń wydana przez rząd dla organizacyi gwardyi ma być zwrócona. (Przyjęto jednomyślnie). Następnie Izba rozpoczęła dalsze obrady nad tytułem o finansach. Nie możemy wchodzić w szczegóły tych rozpraw, ile że czytelnik z podanych już poprzednio, dokładne powéźmie wyobrażenie a monotonność mowców i wszelki brak odznaczającego się oratorskiego talentu, nakłania nas jedynie do zamieszczenia rezultatu wotów. W dodatku do paragrafu 98go przyjęto poprawkę: *„Jeżeli Izby zgodzić się nie mogą na budżet, wtedy uchwalone raz podatki będą trwały aż do ich porozumienia się.* Art. 99 zmieniony jak następuje: *Podatki mogą być pobierane wedle budżetu i zatwierdzenia osobną uchwałą*: Po krótkich rozprawach przyjęty. Dalsze artykuły mniejszéj wagi bez dyskussyi przyjęto.

(Wiadomości bieżące z d. 26.) **O państwie związkowém, chodzą znów odmienne wieści; Hanower wprawdzie wystąpił ale zawiązał powtórnie negocyacye. Tutejsze poselstwo francuskie, kilkakrotnie zostawało w sprzeczności z ministrem spr. wewn. gdy winowajców bez względu, iż byli Francuzami rodowitymi lub naturalizowanymi, pociągano do odpowiedzialności. Mimo reklamacyi ambasady minister polecił dalsze postępowanie. Mówią tutaj dość głośno o środkach, których wszystkie rządy chwycić się mają przeciwko związkom demokratycznym. Z wiarogodnego źródła dochodzi wiadomość, że wkrótce mają nastąpić wybory w Prusiech na sejm niemiecki, chociażby nawet Hanower i Saxonia ustąpiły.**

(Wiadomości bieżące z d. 27.) **Wczorajsze wotum Izby wywołało mnóstwo domysłów względem upadku gabinetu Brandenburga. Prawda, że sposób w jaki minister spr. wewn. występował w téj kwestyi, może być powodem domysłów, ale przekonani jesteśmy, że ministeryum niechciało kłaść pytania gabinetowego, bo w takim razie rezultat byłby całkiem odmienny. O ile się zdaje, ministeryum Brandenburga złączyło się jedynie z kwestyą niemiecką. Jak słychać mają w tym względzie nastąpić interpelacye, które wywołają odpowiedź więcéj nas mogącą nauczyć. Negocyacye względem władzy centralnéj tém czasowéj trwają ciągle, a jak mówią doprowadzą do zgody. P. Bodelschwing został mianowany reprezentantem Prus i zarazem prezesem w komissyi spraw niemieckich. Wiadomości z Saxonii odbierane wystawiają ten kraj w pewném wzburzeniu, które się już w wojsku Saskiem objawiło.**

Poznań 24. Sąd przysięgłych miał tutaj wczoraj pierwsze posiedzenie. Jurysdykcya jego ogranicza się na mieście Poznaniu i powiatach Poznańskim, Szamotulskim, Buckim, Kościańskim, Szremskim, Szrodzkim i Obornickim. W ogłoszonéj liście przysięgłych znajduje się **36** członków to jest **34** właścicieli ziemskich **2** obywateli, z tych **24** Polaków a **12** Niemców. Lokal sądowy utworzony z dawnego gmachu sądu apelacyjnego; ale jest tak szczupły, że nawet dziesiątéj części zgromadzonéj publiczności pomieścić nie mógł. Naprzód wytoczono sprawę Ks. Prusinowskiego redaktora *„Wielkopolanina"* oskarżonego o wzbudzanie nienawiści. Przysięgli między którymi było 8 Polaków a 4 Niemców orzekli „niewinny."

Münster 21 wrześ. Temme aresztowany w skutek ruchów badeńskich, został wybrany deputowanym.

Frankfurt 24 wrześ. Przedwczoraj przyjechał tutaj ks. Pruski z Baden i ma zamiar udać się do Berlina. Domyślają się, że podróż jego ma związek z sprawą niemiecką. Mówią tu wiele o ostateczném rozstrzygnięciu sprawy Niemieckiéj, gdy gabinet Berliński miał zgodzić się na *projekta przywiezione z Wiednia przez p. Biegeleben.* Ale propozycye te brzmią zupełnie od poprzednich inaczéj. Prusy mają się trudnić wewnętrznym zarządem państwa, zatem utrzymaniem pokoju i porządku w Niemczech; Austrya zaś w interesach Niemiec ma występować na zewnątrz i reprezentantów niemieckich wysełać do obcych dworów. Gdyby się zaś Prusy jeszcze i na ten projekt zgodzić nie chciały, wtedy Austrya miała postanowić, aby pojedyncze rządy zgromadzać w około siebie i utworzyć z nich nowe Niemcy. Są to domysły, bo wśród głuchéj ciszy politycznéj i zupełnego braku wypadków, większa część dzienników zapchana jest domysłami lub płonnemi wieściami. Do rzędu takich musimy policzyć wiadomość, iż Prusy postanowiły na nowo z Danią wojnę rozpocząć. Jest to wieść, którą głoszą stronnicy Berlińskiego gabinetu, ukazując ten fakt jako nową ofiarę Pruss dla sprawy niemieckiéj ojczyzny.

Monachium 21 wrześ. Z rozkazu królewskiego minister spr. zagr. polecił wszystkim ambasadorom, ażeby uwiadomili właściwe dwory, iż rząd Bawarski wstrzymał się w negocyacyach z Berlinem i takowe zerwał, dopóki Austrya ostatecznie nie zadecyduje. Złożone przez p. Pfordten dokumenta odnoszą się tylko do negocyacyj z Prusami. Jego mowa najgorsze sprawiła wrażenie. Wielu deputowanych ze smutkiem powtarzało, że w sprawie niemieckiéj jedności ani na krok nie postąpiono.

Hanower 24 wrześ. Poseł Bawarski hr. Montgelas po trzechmiesięcznéj nieobecności znowu przyjechał. Przyjazd jego łączą z obecném wystąpieniem Rządu ze związku **26** maja.

— **25** wrześ. W Wiedniu d. **27** b. m. mają się zebrać wszyscy posłowie niemieccy dla naradzenia się nad sprawą Niemiec; Saxonia i Hanower będą także reprezentowane. W imieniu Hanowern wyjechał dzisiaj, hr. Beningsen do Wiednia. W imieniu Saxonii hr. Beust.

FRANCYA.

Paryż 23 wrześ. Kilkakrotnie donosiliśmy czytelnikom naszym o spodziewanéj w Paryżu zmianie ministeryalnéj, dziś atoli zdaje się, że ludzie stojący obecnie u steru pozostaną na swojém stanowisku. Wprawdzie p. Molé chętnieby przyjął tekę ministerstwa spraw zagranicznych, a w téj kombinacyi pan Thiers objąłby zarząd ministerstwa skarbu, idzie jednak o to jakim sposobem wytrącić władzę z rąk dzisiejszych jéj posiadaczy. Znane są wszystkim niesnaski, które dzielą tak zwaną większość sejmową. Prawa strona zgromadzenia nie jest ciałem jednolitém, ale zlepkiem kilku różnorodnych nienawistnych sobie stronnictw. Te partye w chwili niebezpieczeństwa łączą się z sobą i tworzą jedno ciało, ale skoro nagląca potrzeba przeminie, wiekszość na drobne rozpada się kółka. Dzisiejsza Izba wiernie reprezentuje Francyą, prócz uczucia trwogi, niema żadnéj idei, zdolnéj zespolić pod swojém hasłem znaczną liczbę członków obradujących. W tym stanie ogólnego rozdwojenia niepodobna stworzyć gabinetu z jednolitych żywiołów złożonego; żadna bowiem partya nie jest dość silna, żeby swoich kandydatów innym stronnictwom narzucić. Gdyby zaś wszystkie odcienia teraźniejszéj większości chciały dostarczyć członków do nowego rządu, władza jakaby ztąd powstała byłaby potworną amalgamą, noszącą w sobie zarody niemocy i anarchii. Jedno tylko stronnictwo środkowe, które przeważa w dzisiejszym składzie ministeryum, mogąc z natury swéj do wszystkich zbliżać się partyj, lubo co do liczby najsłabsze, jednak największe znajdzie zawsze w Izbie poparcie. Zresztą list prezydenta, jakkolwiek dotąd żadnego niewywołał czynu, to przecież jednając rządowi ogólne współczucie utwierdził jego stanowisko. Z tych wszystkich powodów wnosićby należało, że pp. Dufaure i Barrot pozostaną nadal przy sterze; czy jednak wypadki naszego wyrachowania nie zawiodą, o tém dziś sądzić nie możemy.

W poprzednich Nrach Czasu mówiliśmy o wzroście socyalizmu: stronnictwo czysto-demokratyczne również nie zasypia swéj sprawy. Na czele jego stoją Marrast i Flocon, oba wstawieni stanowiskiem jakie po rewolucyi lutego zajmowali. Co do pierwszego prezydent pragnie go odwieść od konspiracyjnych zamachów, i ofiaruje mu jak mówią miejsce ambasadora w Ameryce. Lecz Flocon przez dzisiejszych władzców zapomniany, usilnie pracuje nad zreorganizowaniem danéj partyi rewolucyjnéj. Zrywa wszelkie stosunki z socyalistami; twierdząc, że oni zgubili rewolucyą, i stara się nadewszystko wejść w porozumienie z prowincyami. Flocon przyjmuje konstytucyą za podstawę swoich działań, ale chce urzeczywistnić wszystkie następstwa jakie do niéj przywiązane, to jest pragnie znieść godność prezydenta a w stosunkach internacyonalnych ofiarować pomoc uciśnionym ludom. Wiadomo że to ostatnie wyrażenie, używane jest zwykle przez wszystkich naczelników partyi ilekroć obaleni przez swoich przeciwników dążą do władzy. Widzieliśmy p. Flocon u steru, a jednak w tenczas nie pomyślał o dźwiganiu z niewoli ludów, którym dzisiaj w swojéj wspaniałomyślności pomoc przyrzeka.

(Wiadomości bieżące). Mówią, że prezydent Rp. przygotowuje sprawozdanie, które przeszle zgromadzeniu w dzień otwarcia posiedzeń.

Ministrowie zebrali się dzisiaj w pałacu Elizejskim i pod prezydencyą Ludwika Napoleona, długo radzili o kwestyi rzymskiéj. Dziennik *Evénement* zapewnia, iż rząd odebrał list z Gaety donoszący o widzeniu, jakie miał Ojciec ś. Wedle tego listu Jezus Chrystus ukazał się Piusowi IX we śnie i zabronił mu czynić jakichkolwiek koncessyj dyplomatycznym ajentom Francyi.

Komisya budżetu zebrała się dzisiaj dla odprawienia ogólnéj dyskusii nad przedłożonymi jéj projektami do prawa. Niezadługo pocznie komisya przygotowywać sprawozdanie.

P. de Falloux przychodzi do zdrowia i wszelkie niebezpieczeństwo już przeminęło.

P. Royer prokurator jeneralny ukończył akt zaskarżenia przeciw obwinionym o wybuch 13 czerw. Oddani pod sąd reprezentanci postanowili odpierać zarzut buntu i dowodzić, że demonstracya jaką chcieli urządzić miała cel legalny.

Leon Faucher przyjechał do Paryża i był na obiedzie u prezydenta, skąd jak łatwo się domyśléć liczne wyciągają wnioski.

Mówią że kilku członków większości sejmowéj, ma zadać pociągnięcia do odpowiedzialności, wybraną przez lewą stronę nieustającą komisyą, zato iż wydała adress do ludu, a przez to przybrała charakter komitetu kierującego demagogią.

Kilku kapitalistów domaga się od Rządu przywrócenia domów gry w Paryżu, dowodząc iż zniesienie tych zakładów zmniejszyło napływ cudzoziemców, a przez to uszczupliło dochody krajowe.

Pomimo wszelkich usiłowań, renty 5% spadły poniżej 89. Mówiono na giełdzie, iż gabinet odebrał niepomyślne wiadomości z Neapolu i Rzymu, że Papież od chwili wyjazdu z Gaëty, większy okazuje wstręt do wymaganych przez Francyą koncessyj. Troszczyli się także kapitaliści, że po otwarciu Izby burzliwe rozpoczną się dyskussye. Wreszcie pogłoska o pożyczce 200,000,000 przyłożyła się niemało do zniżenia kursu. Renty 3% płacono po 55, 90, spadek 45 cent. Renty 5% stały na 88, 75, spadek 50 cent.

WŁOCHY.

Rzym 16 wrześ. Przez kilka dni dzienniki francuskie łudziły nas zapewnieniem, że Papież zezwala poniekąd na warunki w liście prezydenta położone, że zatém kwestya rzymska zbliża się ku swemu rozwiązaniu. Dziś wszakże wątpić już niepodobna, że powyższe doniesienia były bezzasadne i fałszywe. Być może, iż dwuznaczne wyrażenia dworu papieskiego zrodziły w dyplomatach francuskich nadzieje, że układy po długiéj przewłoce dojdą nareszcie do skutku. Ale ś. kolegium nie zrzeka się tak łatwo swoich przywilei, a łącząc wytrwałość z dokładném zbadaniem europejskich stosunków nie dozwoli na żadne koncesye, dopóki nie przekona się oczewiście, że planów swoich przeprowadzić niepotrafi. Liczne korespondencye z Rzymu tak w dziennikach włoskich jako i francuskich ogłoszone, w ponurych malują barwach dzisiejszy stan chrześciańskiéj stolicy i jednozgodnie donoszą, że kardynałowie postępując drogą nieograniczonego samowładztwa, najgrawają się z władz francuskich i ani na krok ich żądaniom ustąpić nie myślą. *Constitutionnel* stojący jako organ Thiersa na czele reakcyi i dotychczas ślepo oddany sprawie rzymskiego duchowieństwa, dziś poczyna się użalać na samowolne postępowanie kardynałów i zamieszcza korespondencyą, z któréj nie odrzeczy będzie następny przytoczyć wyjątek:

„Aby dowieść, iż jestem sprawiedliwy i bezstronny, wyznać powinienem: *że nasze niezadowolenie jest sprawiedliwe* i że doradzcy otaczający Ojca Świętego grzeszą wielką niewdzięcznością. Nie żałowaliśmy krwi naszéj ani pieniędzy, żeby odbudować tron papiezki przez rewolucyę zburzony. Francya jako zawsze tak i teraz wolna od samolubstwa, poszła za podaniem przekazanem przez Klodoweusza, Karola W. i Ludwika świętego. Lecz obroniwszy naszym mieczem chrześciańską cywilizacyą, mamy słuszne prawo żądać, aby nasze zostały wysłuchane, témbardziéj, że przedstawienia które Piusowi IXmu czynimy, pochodzą z wysokiéj czci jaką dla stolicy świętéj jesteśmy przejęci, i z głębokiego poszanowania, które w sercach naszych ku osobie najwyższego arcypastérza żywiemy.

Mówią, że przyjęty przez Ojca Św. systemat rządowy będzie poddany pod zatwierdzenie świętego kolegium. Ten systemat mieści w sobie wiele dobrych instytucyj, ale niezgodny jest z życzeniami naszego rządu. Słychać, że amnestya zostanie ogłoszona, atoli będą z pod niéj wyjęci tryumwirowie, ministrowie rzpltéj rzymskiéj i większa część członków narodowego zgromadzenia. Rada stanu ma być urządzoną lecz z głosem tylko doradczym.

Po raz to pierwszy *Constitutionnel* występuje przeciwko doradzcom Papieża, a znana ostrożność z jaką zwykł sądzić kwestye polityczne, tém większą nadaje wagę wyrażonéj przezeń naganie. Posłuchajmy teraz jak przemawiają w téj saméj sprawie monarchiczno-konstytucyjne dzienniki włoskie. *Statuto* florencki podaje dwa listy z Rzymu które poniżéj dosłownie przytaczamy:

Rzym 14 września.

Spodziewamy się tutaj jutro pp. de Rayneval i de Corcelles. Ostatni odzyskał już zdrowie i objął napowrót obowiązki nadzwyczajnego pełnomocnika. Miasto jest zawsze w gorączce oczekiwania ilekroć jaki dyplomata francuzki ma przybyć w jego mury, lecz jeźli nas niemylą otrzymane z Neapolu doniesienia pp. de Rayneval i de Corcelles niemają nadziei aby potrafili nakłonić komisyą rządową do zaniechania kroków reakcyjnych; przekonali się już bowiem że opór kardynałów wzrasta w miarę ich nalegań. Członkowie byłéj Izby ustawodawczéj skazani są wszyscy jak się zdaje na wygnanie, bez względu czy który głosował przeciw obaleniu władzy doczesnéj Papieża czy się wstrzymał od wotowania lub też uczestniczył w ogłoszeniu Rzeczypospolitéj.

Ta zbytnia surowość komisyi jak z jednéj strony jest dowodem nierozwagi tak z drugiéj strony naraża ją na wielkie niebezpieczeństwa. Dziwią się wszyscy iż jenerał Rostolan i naczelnik policyi francuskiéj stali się wykonawcami postanowienia kardynałów tchnącego zemstą i brakiem tolerancyi. I w rzeczy saméj jestto dla nas zagadką, że prezydent i ministrowie Rzeczypospolitéj francuskiéj podnoszą głos swój przeciw proskrypcyi a władze zastępujące ich w Rzymie służą za narzędzia w wykonaniu nie słusznych wyroków. Jeżeli im zapobiedz nie mogą a przeszkodzić nie chcą, powinniby przynajmniéj wstrzymać się od brania w ich udziału.

Powątpiewamy ciągle o wiarogodności pogłoski wedle któréj jenerał Rostolan ma wkrótce wyjechać z Rzymu.

Również nie zdaje nam się prawdopodobną pogłoska o blizkiem przybyciu Ojca ś. do Loretto a nawet jak inni mówią do Velletri.

Komisya śledcza działa z nadzwyczajną gorliwością i szybko postępuje w swych pracach. Daremnie przedstawiają jéj niektórzy obywatele że Francuzi niechcą zezwolić na proces polityczny, na próżno usiłują ją przekonać że wsteczna i gwałtowna reakcya osłabia powagę Ojca ś. że Francuzi mogą się jutro przemienić w nieprzyjaciół. Członkowie komisyi śmieją się z tego rozumowania odpowiadając że w razie potrzeby znajdą posiłki na północy które i *w Paryżu* potrafią przywrócić porządek.

W téj chwili dowiadujemy się że p. de Corcelles sam przybędzie do Rzymu a Rayneval zostanie w Neapolu. Mówią także że wczoraj wieczór przybyły nader ważne depesze z Tulonu.“

Rzym 15 września.

„Jenerał Rostolan w skutek rozkazu otrzymanego z Paryża zawezwał tryumwirat kardynałów, ażeby ogłosił w dzienniku rządowym list prezydenta Rzpltéj. Komisya rządowa opierała się powyższemu żądaniu dopóki to było w jéj mocy, jednak musiała przyrzec iż list będzie umieszczony w *Osservatore Romano*. Tą obietnicą chciała zyskać nieco czasu; lecz jen. Rostolan nieznalazłszy listu w dzisiejszym dzienniku, podwoił swoje nalegania. Na co otrzymał odpowiedź, że tylokrotnie wzmiankowane pismo dziś jeszcze będzie ogłoszone. Mimo to wszakże kardynałowie spodziewają się, iż potrafią uniknąć publikacyi i liczą na przybycie p. de Corcelles.

Rozdwojenie jakie pannje między francuskiemi a papiezkiemi władzami, wzmaga się każdodziennie.

Z Frascati wielkorządzca nazwiskiem Bati, który z rozkazu ministra Savelli obchodził się z mieszkańcami z nadzwyczajną surowością, został przez francuzów wypędzony. Zeszłéj nocy 9 księży uciekło z więzienia ś. Kolegium.

Galli minister skarbu odjechał dzisiaj do Neapolu, gdzie ma przedstawić opłakany stan finansów i prosić o obmyślenie środków zaradczych. Wieść o powrocie jen. Rostotlan do Francyi coraz większéj nabiera pewności.“

Nazionale florencki takie znowuż podaje wiadomości z Chrześciańskiéj stolicy.

Rzym 14 września.

„Słyszeliście pewnie o utarczce jaką w Valmontone przednie straże francuskie stoczyły z hiszpańskiemi. Wypadek ten jest prawdziwy choć długo tajony. Francuzi przygotowują wielkie zapasy wojenne. Za kilka dni mają rozpocząć werbunek; co daje powód do licznych uwag i domysłów. Nędza doszła do tego stopnia, że na wspomnienie zimy dreszcz przejmuje serce każdego przyjaciela ludzkości. Wszystkie wypłaty są zawieszone, papiery publiczne spadają.“

Posłuchajmy teraz co mówi *Concordia Turyńska*.

„Dzienniki francuskie pragną wiedzieć jakie jest zdanie piśmiennictwa włoskiego o sławnym liście prezydenta. Co myślą Rzymianie tego się Francya z pewnością nie dowie, gdyż rząd francuski niosąc Romanii *wolność* i *porządek* nie zostawił jéj mieszkańcom możności swobodnego objawienia swéj myśli. Co do nas wyznajemy z całą otwartością że po urzędowych obietnicach Odillon-Barrota i podobnychże uchwałach zgromadzenia zaprzeczonych wprost przeciwnemi czynami, nie możemy przywiązywać żadnéj wagi do listu prezydenta pisanego w poufném zawierzeniu do kochanego Neya. Rząd francuzki nazbyt przyzwyczaił nas do swych fałszywych oświadczeń. Zwykła to kara szalbierzy, że im i wtedy niewierzą kiedy prawdę mówią. Kiedy zaś poczniemy rozważać, że w Rzymie żadna nienastąpiła zmiana, że anarchia i reakcya dotychczasowym postępuje trybem, że dzienniki ciągle zakazane, że z obywateli jedni idą na wygnanie, drudzy do więzienia, to sądzić zaiste musiemy, że ów list prezydenta był tylko środkiem do wywarcia korzystnego wpływu na opinią publiczną i zabawienia przez tydzień bezczynnych umysłów.

Co do nas, winniśmy wręcz oświadczyć Francyi, iż Rzymianie oczekują jeszcze wolności i porządku jaki Francya miała im przynieść na ostrzu 40stu tysięcy bagnetów. Nie wachamy się nadto oświadczyć, że w rządzie który Francya obaliła więcéj było wolności i porządku, niźli we władzy przywróconéj kosztem krwi i niezliczonych kłamstw jakich się dopuścił naród nazywający się *wielkim*.

Oto są myśli które się w sercu naszém zrodziły kiedyśmy czytali list prezydenta niezdolnego wedle naszego przekonania powstrzymać tryumfu reakcyjnego stronnictwa w Gaëcie. Nie odrzeczy będzie jeszcze nadmienić że znamy całą rozciągłość tych słów: Rząd *liberalny* i że wiemy iż pp. Barrot i Ludwik Bonaparte potrafią wytłomaczyć wedle upodobania to nazbyt ogółowe wyrażenie, i że skoro sami wyjdą szczęśliwie z trudności w które się dzisiaj zaplątali, nie będą się pewnie troszczyli o wolność zdeptaną przez hufce Rzpltéj francuskiéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z d. 29 Wrześ. Banknoty 103. Pruski kurant 5¾ — Imperyały ros. 34 20. Ruble srebrne nowe 100½. — Dukaty złp. 20. . — Listy zastawne Król. Polsk. 99½.

Kurs wiédeński z dnia 26 Września. Metaliki 96. — Metaliki 78. — Metaliki 49. — Akcye Banku wiédeńsk. 1205. — Akcye Kolei żelaznéj 110. Dukaty austr. 9%. Srebro 5%. —

Kurs lwowski z dnia 25 wrześ. Dukat holenderski Złr. 4 52. Dukat austryacki 4 56. — Półimperyały ros. 8 32 kr. — Polski kurant 1 13. — Rubel sr. ros. 1 39. — Galicyjskie Listy zastawne 100 28. Imperyały ros. 8 40.

Kurs wrocławski z dnia 27 Wrześ. Banknoty austr. 98½. Polskie papiery 95¼ — Listy zastawne Król. Pols. 94. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 66.

Teatr narodowy. Dziś *Rabunek* obraz z 24 odmian złożony i oświetlony ogniem sztucznym. Poprzedzi *Nowy Rok*. Rozpocznie komedya *Mąż Wdowy*. Zakończą Tańce.

Z Numerem dzisiejszym kończy się prenumerata kwartału III.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY W ciągu od	dnia do
28	2	27'''. 6'''. 58.	† 7°. 4.	2'''. 85.	pł. ws. słaby	pochmurno			
„	10	„ 7. 19.	† 1. 6.	2. 23.	wschodni „	pogoda		† 1°.6.	7°.8.
29	6	„ 6. 74.	† 0. 6.	1. 75.	„ „	„			

DO NUMERU DZISIEJSZEGO DOŁĄCZA SIĘ **DODATEK.**

DODATEK do Nr. 179 Dziennika CZAS.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Sanok 25 wrześ. Zbiory już i w górach tutejszego cyrkułu kończą się; najpiękniejsza pogoda im w końcu sprzyjała, lecz pojawiają się już ranne przymrozki. Owies przez poprzednio panującą słotę i burze dużo ucierpiał, i ledwo można rachować w ogólności, aby po posianym korcu owsa, dwa korce się wymłóciło, a porachowawszy co jego wysiew, zbiór i wymłot kosztuje, to powinien owies być bardzo drogi; wszakże na to się niezanosi. Jeszcze tylko jedne kartofle niepozbierane; niewiele nadziei robią gdyż prawie sama zgnilizna; słychać jednak że miejscami gdzie bardzo wcześnie na wiosnę posadzone niebardzo gniją, i że się dosyć dobrze porodziły. Przez panującą słotę koniczyna zupełnie zniszczona, tak, że ani jednego listka ani główki niemasz, a tak tylko łodygę zbieramy, ale i ta taka, że ją ani bydło ani konie jeść niezechcą. Zasiewy pod zimę bardzo się spóźniły; przeszłego roku znacznie mniéj posiano aniżeli dawnemi laty, a tego roku jeszcze mniéj, bo uprawa pola pod zimowe zasiewy bardzo trudna, a do tego ponajwiększéj części jeszcze nawet obornik niewywieziono, bo i któż go wywiezie? jak powiadają na upór lekarstwa niemasz, a tu nikogo w górach niestać tak drogo opłacać wszystkie roboty polne, za które robotnicy tak dużo żądają? jeszcze w polach urodzajnych cokolwiek się opłaci, ale w górach tutejszych nigdy. Szczęśliwy ten, któren się teraz gospodarstwem polném nie trudni i ma inszy sposób do życia. Handlu ani bydłem ani zbożem niema żadnego; po wszystkich miasteczkach gdzie tygodniowe targi bywają, jest bydła mnóstwo do sprzedania, bo go niema czém wyzimować, a zatém można się spodziewać na wiosnę, iż bydło znacznie podrożeje. Kto będzie miał konie, woły i krowy do sprzedania, temu się pewnie wyzimowanie dobrze opłaci. Teraz sprzedaje się korzec pszenicy za 18 fl. w. w., kor. żyta 15, jęczmienia 12, a owies 9 fl. w. w. Kartofli zaś ani grochu na żadnym targu niewidać. Zboże po zupełnie skończonych robotach w polu, pewnie jeszcze więcéj spadnie, bo niemasz nadziei, aby go kto kupował.

Nowy-Sącz 27 wrześ. Za korzec pszenicy płacą tu teraz złr. 7 kr. 48, żyta złr. 5 kr. 12, jęczmienia złr. 4 kr. 24, owsa złr. 3 kr. 12 m. k. — Plennosć w tym roku jest dosyć wydatna, spodziewać się zatém można, iż skoro się zasiewy ułatwią ceny zboża spadną. — Okowita o 30° kosztuje w hurtownéj sprzedaży garniec złr. 1 kr. 6 m. k. Nadzwyczaj wielką ilość jéj sprowadzono z Białéj na wysełkę do Węgier, dokąd ciągle ma dobry odbyt. Kartofle wszędzie gniją — w wielu miejscach ledwo połowa zdrowych się obierze, w ogóle $^{1}/_{3}$ część jest zepsutych. — Konicz nasienny będzie w tym roku piękny, lecz go mało do omłotu zostawiono.

Jak na wystawach w Warszawie, tak i dziś na wystawie St.-Petersburskiéj, z zaszczytem wyszły wyroby Królestwa, jakie tamże w roku bieżącym przesłane zostały. Gazety bowiem petersburgskie, udzielając szczegółowy opis o tamecznéj nader pięknéj wystawie wyrobów rosyjskich, świadczących o olbrzymim postępie przemysłu, fabryk i rękodzielni rosyjskich, bardzo także pochlebnie wspominają i o polskich zakładach. Przytaczamy tu z tém większą skwapliwością te wzmianki, iż takowe prawdziwy zaszczyt fabrykom Królestwa przynoszą. Sprawozdanie o cukrze, dotyczące znanéj nam dobrze w Hermanowie (w dobrach Szymanowskich) fabryki cukru, między innemi brzmi następnie: „Z 13tu fabrykantów cukru, tylko cztérech przysłało próby cukru burakowego; a między tymi pp. Epstejn (Herman) i Hirszman, z Królestwa polskiego, którzy przedstawili rafinaty. Pierwszeństwo należy się polskim wyrobom, osobliwie téż rafinaty p. Epstejna nadzwyczaj doskonałe, a przytém i ceny, niższe. Pud rafinaty pana Epstajna kosztuje rs. 8 kop. 50; pud zaś rafinaty pana Hirszmana rs. 9.

Z przedstawionych na wystawę prób, szczególniéj odznacza się cykorya w proszku pana Bohma z Włocławka gubernii warszawskiéj. W dokładném bowiem wypaleniu korzenia cykoryi, zawiera się cała doskonałość wyrobu, a większa część mielonéj cykoryi, będącéj w obrocie handlowym, albo niedopalona, albo téż pomięszana z rozmaitemi dla powiększenia wagi prochami. Cykorya zaś pana Bohma, czysta, aromatyczna i nader pięknego koloru.

W ocenieniu lakierowanych przedmiotów, przysłanych na wystawę petersburgską przez fabrykanta rosyjskiego, pana Kandratjewa, gazety czynią uwagę, iż wyroby jego wysyłane bywają między innemi i do guberuii Królestwa polskiego, a nadto jeszcze i do Warszawy, gdzie nawet współzawodnictwo pana Mintera nie jest dla nich niebezpieczne.

Z ośmiu konkurentów, którzy wystąpili na wystawie dzisiejszéj, celują szczególniéj pomiędzy innemi i próby papierów z fabryk Warszawskich. Papier Epstejna (mowa o p. Janie Epstejn, radcy handlowym banku polskiego, właścicielu pięknego zakładu papierni w Soczewce), jest równy, biały, dobrze klejony, mianowicie rysunkowy, i odznacza się proporcyonalnością formatów.

Zdania o suknach, nader są pochlebne dla fabryk tutejszych, między bowiem innemi spostrzeżeniami, uczynione jest także i to, iż lubo fabryki rosyjskie sukna nadzwyczaj szybko wzrastają, jednakże jeszcze nie wszystkie mogą wytrzymać konkurencyę z polskiemi, tak pod względem dobroci wyrobu jakoteż i taniości sukna. W liczbie fabryk wymienione są zaszczytnie fabryki w Tomaszowie w gubernii Warszawskiéj, oraz Zachertowska, Fiedlera w Opatówku, braci Moes w Zgierzu, tak co do sukna jako i merynosów, niemniéj i flanele p. Miklaszewskiego.

Wyroby Ludwika Gajera (z Łodzi) uznane także za nader dobre zostały; a z obić papierowych, nadesłanych z fabryk polskich, zjednały sobie ogólne pochwały, pochodzące z fabryki braci Moes, oraz sukcesorów Rahn et Vetter; zaletą pierwszych jest korzyść użycia ich z jak najlepszym skutkiem za axamit, bławaty i inne materye; drugie zaś, odznaczają się doborem kolorów, barw złotych i srebrnych, oraz papierem sukiennym. Fabryka ich wykończając swój papier na sposób francuski, przez użycie do niego odpowiednich kwiatów i kolorów, nadaje mu effekt zadziwiający, a przytém-wszystkiém na bardzo umiarkowanych cenach poprzestaje.

Tyle a tak zarazem pochlebnéj o naszych wyrobach jest wzmianki, któréj niemogliśmy pominąć, jużto dlatego, aby oddać sprawiedliwość jednym, już-też dla zachęcenia drugich do naśladowania.

(K. W.)

Urzędowe.

Nro. 7985. OBWIESZCZENIE. [129]

Ces. kr. Sąd Szlachecki Stanisławowski niniejszém do powszechnéj podaje wiadomości, iż:

I. Na zaspokojenie pana D. Horowicz wyrokiem Sądu polubownego dnia 15 października 4844 przeciw małżonkom pp. Henrykowi i Teodozyi hrabiom Dzieduszyckim zapadłym przysądzonéj, późniéj panu Ignacemu Goldschmidt w połowie, zaś w drugiéj połowie panu Juliuszowi Gam, przez ostatnich wiedeńskiemu domowi handlowemu Wertheimstein i syn, a przez tenże wiedeńskiemu domowi Arnstein i Eskeles odstąpionéj, na całym kluczu dóbr Tłumacz z przyległościami zabezpieczonéj sumy 69,000 złr. m. k. z odsetkami po $^{5}/_{100}$ od dnia 7 października 1844 rachować się mającemi kosztami egzekucyi poprzednio w ilości 31 złr. 36 kr. m. k. tudzież uchwałą z d. 23 stycznia 1849 l. 12,253 w sumie 2070 złr. 43 kr. m. k. niemniéj teraz w sumie 547 złr. 44 kr. m. k. przyznanemi, tudzież:

II. W skutek wezwania c. k. Sądu Szlacheckiego Lwowskiego d. 21 maja 1849 l. 7227 i 12,373 na zaspokojenie sumy 32,826 złr. m. k. z odsetkami po $^{5}/_{100}$ od d. 16 lutego 1845 rachować się mającemi, p. Józefowi Gromnickiemu transakcyą sadową z d. 14 maja 1845 i wyrokiem c. k. Sądu Szlacheckiego Lwowskiego z d. 22 grudnia 1847 l. 35,310 zapadłym, przyznanéj, i na całym kluczu dóbr Tłumacz z przyległościami, zabezpieczonéj.

III. Na zaspokojenie na całym kluczu dóbr Tłumacz z przyległościami zabezpieczonéj sądową ugodą z. 21 maja 1845 l. 15,455 panu Abrahamowi Brotschiner przyznanéj sumy 12,927 złr. 29 kr. m. k. z odsetkami po $^{5}/_{100}$ od sumy 5234 złr. 32 kr. m. k. od 1 maja 1844, zaś od sumy 1629 złr. 29 kr. m. k. od 1 kwietnia 1844 do 1. czerwca 1846 i od 1 czerwca 1846 do rzeczywistego uiszczenia całego kapitału rachować się mającemi, tudzież na zaspokojenie nakładów egzekucyi poprzednio w ilości 42 złr. 30 kr. m. k. i d. dzisiejszego do l. 5330 w umiarkowanéj ilości 27 złr. m. k. przyznanych;

IV. Na zaspokojenie na połowie klucza dóbr Tłumacz z przyległościami ś. p. Henryka hr. Dzieduszyckiego własnéj, zabezpieczonéj ugodą sądową z d. 16 kwiet. 1845 l. 4,180, pani Julii Hendlich przyznanéj sumy 10,730 złr. m. k. z odsetkami po $^{6}/_{100}$ od d. 1 marca 1845 do d. 23 maja 1845, zaś od 23 maja 1845 aż do rzeczywistego uiszczenia kakitału po $^{5}/_{100}$ rachować się mającemi, i

V. Na zaspokojenie przyznanéj ugodą sądową z d. 13 listopada 1844 l. 27571 p. Pawłowi Rodakowskiemu sumy 70,000 złr. m. k. z odsetkami po 5/100 od 20 czerwca 1846 płynącemi, i to sumy 35,000 złr. m. k. z odsetkami na dobrach Tłumacz, Nadorożna, Dolina, Jezierzany i Bortniki, zaś sumy 35,000 złr. m. k. z odsetkami na dobrach Łokutki i Słobudka zabezpieczonéj, w stosunku uzyskanego zabespieczenia po załatwionym w myśli §. 148 ustawy sądowéj zabezpieczonych wierzycieli wysłuchaniu, — egzekucyjna publiczna sprzedaż dóbr klucza Tłumacz z przyległościami Nadorożna, Gruszka, Bortniki, Jezierzany i Dolina, tudzież dóbr Łokutki i Sobudka, niemniéj zabudowań i urządzeń fabryki cukru w Tłumaczu się znajdującéj, w obwodzie Stanisławowskim położonych, w połowie pani Teodozyi hr. Dieduszyckiéj, w drugiéj zaś połowie małoletnich dzieci i spadkobierców Henryka hr. Dzieduszyckiego własnych, w trzecim terminie dozwala się, i do przedsięwzięcia téj publicznéj sprzedaży w tutejszym c. k. Sądzie Szlacheckim przeznacza się dzień 8 listop. 1849 i następujące o god. 9 z rana pod następującemi warunkami:

1) Klucz dóbr Tłumacz z przyległościami w dwóch oddziałach będą sprzedane, i tak:

a) dobra Nadorożna, Gruszka, Bortniki, Jezierzany, Dolina, Łokutki i Słobudka będą stanowić pierwszy oddział, zaś

b) miasteczko i wieś Tłumacz z zabudowaniami i urządzeniami fabryki cukru w tych dobrach znajdującéj się, będą stanowić drugi oddział, i w tych oddziałach tych dóbr sprzedaż przedsięwziętą zostanie.

2) Za cenę wywołania pierwszego oddziału, tj. dóbr Nadorożna, Gruszka, Bortniki, Jezierzany, Dolina, Łokutki i Słobudka łącznie wziętych, stanowi się wartość sądowym czynem ocenienia oznaczona, w ilości łącznéj 350,571 złr. 45 kr. m. k. gdyby zaś

3) za te dobra pierwszego oddziału łącznie sprzedawane, nikt ceny szacunkowéj dawać nie chciał, na ten czas takowe oddzielnie, i to nawet niżéj ceny szacunkowéj, za dobra Nadorożna w sumie 32,644 złr. 20 kr. m. k. za dobra Gruszka w sumie 68,635 złr. 51 kr. m. k. za dobra Bortniki w sumie 73,179 złr. 51 kr. za dobra Jezierzany w sumie 60,604 złr. 41 kr. za dobra Dolina w sumie 36,136 złr. 40 kr. za dobra Łokutki w sumie 12,424 złr. 4 kr. i za dobra Słobudka w sumie 66,946 złr. 18 kr. m. k. oznaczonéj, i za cenę wywołania ustanowionéj sprzedawane będą, — zaś

4) za cenę wywołania drugiego oddziału, tj. miasteczka i wsi Tłumacz z zabudowaniami i urządzeniami fabryki cukru w tych dobrach znajdującéj się stanowi się wartość sądowym czynem oszacowania w ilości złr. 2,820,856 złr. 39 kr. m. k. oznaczona, i gdyby za ten oddział nikt ceny szacunkowéj dać nie chciał, na ten czas takowy i niżéj ceny szacunkowéj sprzedawany będzie.

5) Każdy chęć kupienia mający obowiązany jest, tytułem zakładu w gotowiźnie lub w listach zastawnych instytutu kredytowego galicyjskiego wraz z kuponami i talonami z zastosowaniem się do przepisu dekretu kancelaryi nadwornéj z d. 29 grudnia 1845 l. 41,895 i 2392 okólnikiem z d. 10 stycznia 1846 l. 1423 ogłoszonym, i to

a) Jeśliby cały oddział pierwszy kupować sobie życzył sumę 17,000 złr. m. k., zaś

b) na wypadek sprzedaży pojedynczych dóbr oddziału pierwszego — tytułem zakładu

na dobra	Nadorożna	sumę . .	1600	złr. m. k.
—	Gruszka	— . . .	3500	— —
—	Bortniki	— . . .	3500	— —
—	Jezierzany	— . . .	3000	— —
—	Dolina	— . . .	1800	— —
—	Łokutki	— . . .	600	— —
—	Słobudka	— . . .	3400	— i

c) chęć kupienia mający oddziału drugiego, tojest miastecka i wsi Tłumacz z zabudowaniami i urządzeniami fabryki cukru w éłumaczu się znajdującéj tytułem zakładu sumę 140,000 złr. do rąk komisyi do téj sprzedaży zesłanéj, złożyć, któren to zakład kupicielowi w cenę kupna wrachwany, innym zaś kupującym zaraz po skończonéj sprzedaży zwrócony będzie.

6) Dla ułatwienia możności licytowania wierzycielom z należytościami swemi na tych dobrach zabespieczonemi, stanowi się, że przy sprzedarzy oddzia-

łu drugiego, tj. dóbr Tłumacza z zabudowaniami i urządzeniami fabryki cukru w Tłumaczu się znajdującéj, wolno jest owym wierzycielom, których wierzytelności w pierwsze **500,000** złr. m. k. ceny szacunkowéj wchodzą, zakład wyżéj oznaczony na wierzytelnościach tych lub dla siebie, lub też dla trzeciéj osoby zapewnić — wierzytelność jednak na ten cel przeznaczona, musi być płynna, wolna od każdego ciężaru, i wyżéj rachowana niebędzie jak tylko w kapitale, zaś

wierzyciele, którzyby oddział pierwszy, czyli to w całości, lub też pojedyńcze dobra kupować chcieli, zakład wyżéj oznaczony, na wierzytelnościach, które w pierwszą trzecią część ceny szacunkowéj wchodzą, zapewnić obowiązani, — i wierzyciel tak w pierwszym jak i drugim wypadku zakład w sposób powyższy na wierzytelnościach zapewnić chcący — przed ustanowionym powyżéj terminem téj trzeciéj publicznéj sprzedaży, przed tutejszym Sądem dokumentami, zakład zabezpieczającemi, tudzież płynność wierzytelności dowodzącemi i wyciągami tabularnemi, dopełnienie powyższych warunków udowodniającemi, wykazać, i od tutejszego Sądu poświadczenie uzyskać musi, że kaucya na zakład przedstawiona, za dostateczną uznaną jest, gdyż tylko pod tym warunkiem do licytacyi dopuszczonym będzie.

7) Kupiciel tak pierwszego, jako też drugiego oddziału, lub też pojedynczéj wsi obowiązany jest w **30** dniach po doręczeniu uchwały, mocą któréj czyn sprzedaży do sądu przyjęty zostanie, trzecią część ceny kupna, w którą jednak zakład wrachowany będzie, do składu sądowego tutejszego c. k. sądu w gotowiźnie złożyć, zaś co do dwóch trzecich części ceny kupna obowiązany jest kupiciel kartę dłużną do intabulacyi uzdatnioną, zeznać i takową się zobowiązać od tych dwóch trzecich części ceny kupna odsetki **5/100** półrocznie z dołu, od dnia urzędowego wprowadzenia w fizyczne posiadanie kupionych dóbr liczyć się mające, do urzędu składowego tutejszego c. k. sądu składać, kapitał zaś sam tych dwóch trzecich ceny kupna stosownie do warunku **11go** wypłacić — karta ta dłużna także w **30** dniach tutejszemu sądowi ma być przedłożoną, jednak wierzytelności płynne, wolne od wszelkiego ciężaru, wraz z przynależytościami, w cenę kupna wchodzące, w trzecią część ofiarowanéj ceny kupna wrachowane być mogą, w którym to wypadku cała ofiarowana cena kupna na tych wierzytelnościach intabulowaną być musi, a kupiciel tém samém od złożenia gotówką tym sposobem zabezpiecznéj ceny kupna wolnym będzie.

8) Kupiciel obowiązany będzie na kupionych dobrach zabezpieczone niewątpliwe długi w miarę ceny kupna przyjąć, jeżeliby wierzyciele przed terminem do wypowiedzenia onych zawarowanym swych należytości wypłatę przyjąć nie chcieli, lub też oświadczyli, że swoje wierzytelności na hypotece sprzedanych dóbr przy kupicielu zostawią.

Wierzytelności te, jeżeli w cenę kupna wejdą, z ceny kupna potrącone będą.

9) Na wypadek, gdyby zakład nie w gotowiźnie lub w listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego złożony, lecz kupno w skutek uzyskanéj kaucyi przedsięwzięte było, natenczas na zakład zabezpieczony, całkowita cena kupna intabulowana, i kupiciel tylko resztę do uzupełnienia trzeciéj części ceny szacunkowéj do składu sądowego lub gotówką, lub też w listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego wraz z kuponami i talonami z zastosowaniem się do powołanego przepisu kancelaryi nadwornéj z dnia **29** grudnia **1845** l. **41,895** i **2,392** złożyć obowiązany.

10) Jak tylko kupiciel warunkowi uiszczenia trzeciéj ceny części kupna w sposób powyżéj do **7. 8.** i **9** oznaczony zadosyć uczyni, i zarazem wykaże się, że reszta ceny kupna wraz z odsetkami **5/100** na dobrach kupionych zabezpieczoną jest, temuż dekret własności wydanym, dobra kupiony wraz z zabudowaniami i urządzeniami fabryki cukru podług czynu ocenienia urzędownie na koszt kupiciela oddane, długi zaś wszelkie, z wyłączeniem jednak tych, które podług warunku **8**, przy dobrach na hypotece pozostaną, i ciężarów od gruntu przywiązanych, niżéj w odstępie **13** poszczególnionych, które kupiciel bez regressu ponosić obowiązany, extabulowane, i na cenę kupna przeniesione będą.

11) Obowiązany będzie kupiciel dwie trzecie części zabezpieczonéj ceny kupna w **30** dniach po doręczeniu tabeli płatniczéj wierzycieli w miarę ceny kupna, i podług polecenia w tabeli płatniczéj wyrażonego wypłacić, i uskutecznionéj téj wypłaty przed tutejszym sądem się wykazać, jednak zostawia się także wolność kupicielowi te dwie trzecie części ceny kupna w tym samym terminie na zaspokojenie wierzycieli do składu tutejszego sądu w gotowiźnie złożyć.

12) Gdyby kupiciel, któremu kolwiek warunkowi téj sprzedaży zadosyć nie uczynił, natenczas na prośbę wierzyciela albo dłużnika powtórna sprzedaż tych dóbr na niebezpieczeństwo i koszta kupiciela bez nowego ocenienia, i to tylko w jednym terminie nawet podług okoliczności niżéj ceny kupna rozpisaną, i przedsięwziętą będzie, i za wszystkie z téj nowéj sprzedaży wynikłe szkody stanie się kupiciel nie tylko złożonym albo zabezpieczonym zakładem, ale i całym swym majątkiem odpowiedzialnym.

13) Wszystkie ciężary gruntowe, który w czynie ocenienia tych dóbr i temuż za podstawę służącym inwentarzom ekonomicznym widoczne są, tudzież ciężary gruntowe na dobrach Tłumacz lib. dom. **85** pag. **245** n. **6** on. lib. dom. **85** p. **262** n. **46** on na dobrach Nadorożna lib. dom. **85**. p. **249** n. **37** on. na dobrach Gruszka lib. dom. **85**. p. **251** n. **36** on. na Bortnikach lib. dom. **85** p. **253** n. **38** on. na Jezieczanach lib. dom. **85**. p. **255** n. **38** on. i na Dolinie lib. dom. **85**. p. **259** n. **38** on. niemniéj na Jezierzanach lib. dom. **85** p. **255** n. **1** on. na Dolinie lib. dom. **85** p. **259** n. **1** on. zapisane są, ma kupiciel bez potrącenia od ceny kupna na siebie przyjąć.

14) Podatki monarchiczne i inne ciężary gruntowe ma kupiciel od dnia oddania urzędowego tych dóbr w fizyczne posiadanie sam ponosić, oraz

wyraźnie się stanowi, że przy zniesieniu teraz prawnie stosunku poddaństwa kupiciel tych dóbr co do ubytku w dotychczasowych rubrykach dochodów, jedynie na wynagrodzeniu w swoim czasie oznaczyć się mającym, poprzestać ma, gdyż w ogólności niniejsza sprzedaż dzieje się ryczałtem.

Chęć kupienia mającym zostawia się wolność w registraturze tutejszej przejrzenia lub odpisów podniesienia czynu ocenienia ekonomicznego inwentarza, i wyciągu tabularnego sprzedać się mających dóbr.

O rozpisanéj téj publicznéj sprzedaży uwiadamiają się tak egzekucyę prowadzące, jako też i inne na tych dobrach zabezpieczeni wierzyciele, tudzież prawem zwycięzeni pani Teodozya hrabina Dzieduszycka imieniem własnym, i jako opiekunka małoletnich swych po Henryku hr. Dzieduszyckim pozostałych dzieci Henryki, Maryi, Amalii i Michała hrabiów Dzieduszyckich, leżąca massa zmarłéj tymczasowo wierzycielki Franciszki Głusiewiczowéj i tejże domniemana spadkobierczyni małoletnia Eugenia Głusiewicz, oraz jako spadkobierczyni zmarłego Klemensa Głusiewicz do rąk ustanowionego w osobie rzecznika p. Minasiewicz z zastępstwem rzecznika p. Przybyłowskiego kuratora, tudzież wszyscy inni na tych dobrach zabezpieczeni wierzyciele, a to z miejsca pobytu wiadomi do rąk własnych, zaś z pobytu niewiadomi wierzyciele, jako to: Stanisław Piotrowski, Franciszka Łuszczyńska, Sacher Roth, Rachel Rubinstein, Feliks Matek, Nepomucen i Alojzia Srokowscy, Hersz W. M. Kohn, albo gdyby już żyć przestali, tych z imienia i pobytu niewiadomi spadkobiercy, nakoniec ci wszyscy wierzyciele, którym niniejsza uchwała przed terminem publicznéj sprzedaży z jakiego bądź powodu doręczoną być nie będzie mogła, albo którzyby po **4** czerwca **1849**, to jest: kiedy wyciąg tabularny tych dóbr wydany został z prawami swemi na te dobra do tabuli weszli, niemniéj wszyscy z imienia i pobytu niewiadomi początkowo na dobrach solnych Kossow z przyległościami intabulowani, późniéj zaś na dobra Tłumacz ut Nro **17** on. przeniesieni wierzyciele z tym dodatkiem, że celem ich o téj sprzedaży zawiadomienia i bronienia ich praw przy licytacyi i następnych wszystkich sądowych czynnościach téj egzekucyi onymże za kuratora tutejszy rzecznik p. Przybyłowski z zastępstwem rzecznika p. Minasiewicza ustanowiony jest, do którego się wraz z dowodami ich prawa stwierdzającemi osobiście lub pisemnie zgłosić, lub innego obrońcę sobie obrać, i o tym tutejszy sąd zawiadomić mają, w razie przeciwnym bowiem tylko sobie samym skutki opóźnienia przypisać będą mogli.

Z Rady c. k. sądu szlacheckiego Stanisławowskiego **21** sierpnia **1849**. **(3)**

W DRUKARNI CZASU.